

## STANISŁAWA PIETRYNKO

ur. 1928; Parczew



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, ulica Sieroca, ulica Bonifratska, szpital Jana Bożego, Rogatka Lubartowska, Rogatka Raławicka, Plac Litewski, wyzwolenie Lublina, wkroczenie Rosjan do Lublina

### Wyzwolenie Lublina przyszło raptownie

[Wyzwolenie było] raptownie, to było tak nieprzygotowane, nawet myśmy nic nie wiedzieli... Jest lipiec, przed 22. lipca wojska niemieckie, żołnierze, wszystkimi ulicami gnali w kierunku zachodnim, tutaj do Rogatki. Nie wiedzieliśmy co się dzieje, no ale jednak idzie fama, nachodzą wojska polsko-sowieckie. I tak raptownie 22 lipca zaczynają się działania. My siedzimy, byłam u koleżanki na [ulicy] Sierociej, tutaj po [ulicy] Bonifratskiej, przy szpitalu Bożego Jana. Uciekliśmy [wtedy] wszyscy do piwnicy, to pamiętam. Koleżanki ciocia, u której ona mieszkała, była w tym szpitalu kucharką. Dzięki temu przeżyliśmy, bo ona przyniosła coś do jedzenia, bo trzeba było ugotować. Poza tym tam był taki ogródek; te wspomnienia moje całe łączą się z tym ogródkiem... Ponieważ byłam z tych dziewczyn jakaś taka odważniejsza, niby bałam się, ale poszłam, nakopałam kartofli, bo były kartofle, nakopałam i naobierałam, i tarte placki robiłam, i ta druga koleżanka też przybiegła. Bała się niesamowicie, i myśmy te placki jedli kartoflane. Później nam przyniosła na wieczór obiad. Moi rodzice w tym czasie wyjechali, nie było ich tutaj w Lublinie, ja właściwie – moja mama tam umierała ze strachu, co się dzieje. A Lublin naprawdę był cały, całe dwa dni działania były duże. Sprowadzono katuszę z Rogatki Lubartowskiej, a tu na Rogatce Raławickiej z kolei były umieszczone działa niemieckie, i tu się bronili, i tak przez cały Lublin. Jak katuszę sprowadzono, tak nas wszystkich wygnano. Jak żołnierze przyszli musieliśmy uciekać przez pola, tutaj trup, działanie jest, a my tędy na Rudnik, przez pola, przez wszystkie żyta skoszone gnaliśmy.... Każdy uciekał, głowa schylona, jak coś trzeszczało, bo takie trzaskające te kule są, jak się rozrywają, to się kładło. Tu nieboszczyk, tam leży ktoś, tu leży ktoś. Ludzie przyjmowali nas, rozkładali słomę. I po tych działaniach rano wstajemy, a tu już cicho. Tam gdzieś jeszcze jakieś wieże się broniły, ale to już usłyszałam tylko. I my, taka młodzież, ja miałam wtedy 16 lat, przeszliśmy pierwszy chrzest bojowy. Ale ciekawi jesteśmy, idziemy w miasto - cały

Plac Litewski usiany trupami koni. Jeden koń koło drugiego – cały plac. Ponieważ było ciepło, więc już tam zaczęli chlorować, żeby to nie tego [nie śmierdziało]. Idzie się po szklach, bo wszystkie szyby w oknach, wszystko powybijane, okna wystawowe. Idzie się dosłownie po takiej ślizgającej się powierzchni chodników. Wrażenie okropne, bo bombardowanie Lublina to było miejscowe gdzieś, a tu całe miasto. Przeżyliśmy, chociaż młody człowiek był, ale to tragedia i to odczuło się. [Później] wszyscy wrzeszczą: „Polscy żołnierze będą szli!” No i to jeden drugiemu przekazuje. I my idziemy, zresztą nie mówiło się w ogóle o radzieckich, bo po prostu szło wojsko – wojsko, któreniosło zwycięstwo, któreniosło polskość, które zwalczyło Hitlera. Narwaliśmy w ogródku kwiatów i tym naszym żołnierzom rzucaliśmy we dwie pod nogi. To był cały szpaler ludzi. Wszyscy, kto był w Lublinie, to wylegał na ulice i cieszył się.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-06-14, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Monika Chylińska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"